

W
n
r
d
t
k
c
w
n
z
s
w
m
k
z
d
m
w
t
st
ni
B
m
in
sk
rz
p
ka
w
rz
st
zb
re
d
na
dw
P
sk
cz

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 226.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 1 października 1935 r.

Rok XXIX.

Zawieszenie spłat długów rolniczych i hipotecznych na dalsze trzy lata.

Warszawa, 30. 9. (tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym — jak krótko wspominaliśmy także na innym miejscu — uchwalono projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października r. ub. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawę z dnia 28. 3. 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza szereg zmian w dotychczasowe przepisy. Treść najważniejszych zmian jest następująca:

Z mocy samego prawa zawieszają się do dnia 1 października 1938 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. z wyjątkiem długów wobec osób i instytucji prawnopublicznych oraz instytucji kredytowych, do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady.

Obsługa długów w postaci procentów zostaje jednak utrzymana w wysokości, ustalonej zeszlórocznym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Poza tem rozszerzony zostaje przepis, umożliwiający wierzycielowi w przypadkach zasługujących na to dochodze-

nie przed urzędem rozjemczym uchylenia ulg, ustanowionych projektowanym dekretem.

Pozostałe przepisy projektu dekretu mają głównie na celu scharmonizowanie norm istniejącego ustawodawstwa od dłużeniowego zgodnie z nabytem doświadczeniem.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający nowelizację ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Oba te projekty przedłożone zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

ze społeczeństwem. Uważa on, że „przeważającym walka z katastrofą gospodarczą wymaga uświadomienia społeczeństwa o najbliższych celach zbiorowego wysiłku. Im bardziej pragnie się uniknąć rozbicia wysiłków, szerzenia się defetyzmu lub chociażby dezorientacji, z tem większą energią trzeba zabiegać o kształtowanie świadomości społeczeństwa i podtrzymywanie dzielności obywateli“.

Powyższe uwagi publicysty sanacyjnego są ze wszech miar słuszne. I my również wołamy o odnowienie metod rządzenia państwem. Ale czy to nie będzie znów głos, wołającego na puszczy? Zdolności konspiracyjne rządów pomajowych, które tak bujnie się rozpleniły, nie dadzą się tak rychło stłumić.

Gdy p. Stpicyński kruszy kopję w sprawach politycznych, drugi organ sanacyjny „Gazeta Polska“ wystąpiła z wielkim wołaniem o naprawę gospodarki państwowej przez wprowadzenie w życie całkowitej deflacji. Ukazały się trzy zasadnicze artykuły b. ministra skarbu p. Matuszewskiego, które streścić można następująco:

1. Należy odbudować i to gwałtownie i odrazu rzeczywistą równowagę budżetową, tak, aby wszystkie zwyczajne wydatki państwa były pokrywane z dochodów, nie zaś przez pożyczki. Jak to zrobić? — brać od tych, co mają. Nie niszczy się źródeł dochodu, gdy zamiast 10%, państwo zechce wziąć 11%, czy zamiast 25—26%. Następnie skurczy wydatki. Nikt mnie nie przekona i nie przekonam — powiada autor — że wydawanie w tej chwili pieniędzy na prowadzenie przez państwo teatrów jest potrzebne. Można powiedzieć, że to drobniak, ale takich drobniaków są setki i tysiące. Obniżyć również zbędne wydatki samorządów.

2. Podatki wiejskie są sżywne i wobec tego wzrosły ponad możliwość płatniczą wsi. I dlatego muszą być zmniejszone. Musi też nastąpić szersza regulacja sprawy długów rolnych.

3. Obniżyć opłaty za usługi, oddawane przez przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, przede wszystkim dotyczy to kolei. Wysokie opłaty za przewóz wraz z cenami kartelowymi decydują o wysokich kosztach produkcji przemysłowej w Polsce. To one są przyczyną bezrobocia. Dotychczasowe zniżki są niewystarczające.

4. Winna nastąpić obniżka cen gazu, światła, wody, komunikacji, opłat targowych, komornego — czyli obniżka kosztów utrzymania, włączając w to obniżkę opłat ubezpieczeniowych.

Od roku 1929 do 1933 — pisze p. Matuszewski — o deflacji mówiło się mniej — robiło więcej i ze skutkiem. Od roku 1930 — robi się mniej. Jest jeden sposób: robić ją. Ostatni już czas po temu.

Wiadomo, że nowy rząd ma mieć charakter wybitnie gospodarczy. Nie wiemy, czy i w jakiej mierze postulaty deflacyjne p. Matuszewskiego będą rozpatrzone i w życie wprowadzone przez pierwszy rząd Pana Prezydenta. Jednak z uchwał rady ministrów z soboty ub. tygodnia można się spodziewać, że stoimy w obliczu zdecydowanych posunięć deflacyjnych rządu. Rada ministrów uchwaliła przedłużenie okresu spłaty długów rolniczych oraz moratorium dla długów hipotecznych. Oba te dekry mają wybitny charakter deflacyjny. Całkowita sprawa, związanych z obniżką cen, pborów pracowników państwowych, taryf kolejowych itd., ma być ułatwiony przez nowy rząd. Wspomniane dekry uchwalono już teraz, bowiem 1 października upływa termin ich płatno-

Skład przyszłego rządu jeszcze otoczony mrokiem tajemnicy.

Warszawa, 30. 9. (tel. wł.) W kołach politycznych przypuszcza się, że bieżący tydzień przyniesie rozstrzygnięcie w sprawie zmiany rządu. P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wprawdzie do Spały, ale wraca do stolicy we wtorek. Wobec tego, że narady nad składem nowego rządu toczą się już od dłuższego czasu, dokonaniu zmiany rządu po powrocie min. Becka w tym tygodniu nie stoi na przeszkodzie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w łonie obozu rządowego dziś jeszcze toczy się walka dwóch grup. Jedna grupa chciałaby utrzymać rządu w ręku grupy pułkowników, ażeby w ten sposób zabezpieczyć ciągłość rządów. Forsuje ona na stanowisko premiera min. spraw wewnętrznych p. Kościakowskiego, który miałby zachować równocześnie tekę ministra spraw wewnętrznych. Zmiany zaszyłyby w tym wypadku tylko na stanowiskach ministra przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji i rolnictwa.

Inna wersja twierdzi, że w łonie obozu rządzącego przeciera się coraz bardziej świadomość, że dobro państwa wymaga przywrócenia zgody narodowej i wytworzenia atmosfery zaufania. Potrzebne zmiany w nastrojach społeczeństwa mogłyby się dokonać po powołaniu do rządu inż. Kwiatkowskiego, prof. Bartla i gen. Sosnkowskiego. Czy premierostwo przejąłby w tej kombinacji inż. Kwiatkowski, czy też gen. Sosnkowski, to już byłoby dla kierunku nowego rządu obojętne, gdyż obaj wymienieni panowie są znani z tego, że są zwolennikami pojednania narodowego.

Zdaje się, że pytanie, która grupa powołana zostanie przez P. Prezydenta do rządów, rozstrzygnie w dużym stopniu stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, do którego obecnie apelują nawet nieprzejednani przeciwnicy opozycji z obozu sanacyjnego. I tak na uwagę zasługują dwa wystąpienia redaktora „Kurjera Porannego“ i posła na Sejm p. Stpicyńskiego. W jednym z artykułów p. Stpicyński daje wyraźnie poznać, że ocze-

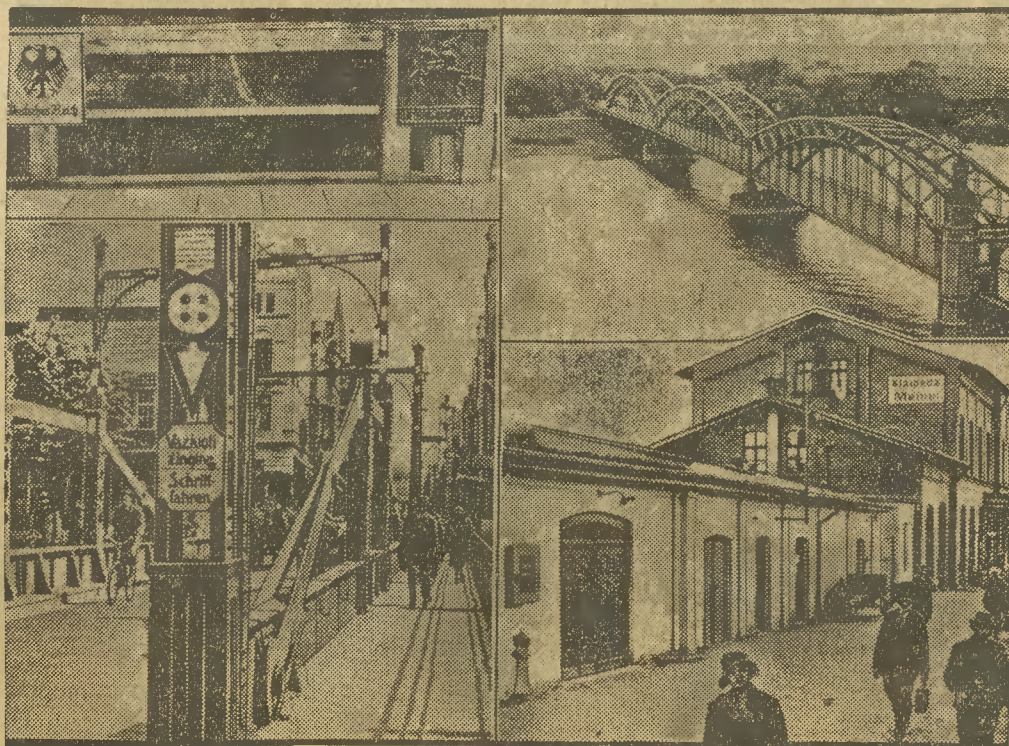
kuje wystąpienia wodza armii gen. Rydza-Śmigłego. Jego płomienny artykuł pod adresem armji i jej wodza daje wiele do myślenia. Nie jesteśmy odosobnieni w naszym twierdzeniu, wysuniętem już przed kilkoma dniami, że dziś sanacja oczekuje na ważne słowo generalnego inspektora sił zbrojnych. Czy to słowo padnie i czy wpływ jego przy zmianie rządu okaże się widocznym i namacalnym, zobaczymy w najbliższych dniach.

Następnie p. Stpicyński pod adresem już nowego rządu wysuwa żądanie, polegające na konieczności odnowienia metod rządzenia. Wszystkie rządy po-

majowe odznaczały się, za wyjątkiem okresu premierostwa p. Bartla, wielką konspiracją w działaniu i to nie tylko na polu politycznym, ale i gospodarczym. Społeczeństwo nigdy nie wiedziało, do czego rząd zmierza i co chce przeprowadzić. Taka konspiracja była możliwa, gdy żył jeszcze Marszałek, reprezentujący wielki autorytet w całym narodzie.

Obecnie nie jest do pomyślenia podobny system rządzenia. P. Stpicyński woła więc o zdekonspirowanie działalności rządu i jego zamierzeń na najbliższą przyszłość. Domaga się ustawicznego i bardzo żywego kontaktu rządzących

Obrazki z Kłajpedy.



Odbywające się w Kłajpedzie wybory skierowały oczy całego świata na ten zakątek Europy, o który toczy się spór między Litwą a Niemcami. Zdjęcia nasze przedstawiają (z lewej u góry) niemiecko-litewską granicę, (z prawej u góry) most królowej Ludwiki pod Tylzą, (na dole po lewej) most gieldy w Kłajpedzie, (na dole po prawej) dworzec w Kłajpedzie.

ści. Wolno się więc już teraz domyślać, że deflacyoniści odnieśli walne zwycięstwo i że w tym kierunku zapadły decyzje, idące od Pana Prezydenta, który ostatnio bardzo interesuje się sprawami gospodarczymi.

Nowy Sejm zostanie prawdopodobnie zwołany jutro albo w środę na swe pierwsze posiedzenie w dniu 8 bm. Być może, że przy tej sposobności wygłosi p. premier Sławek wielką mowę polityczną o zadaniach nowego Sejmu. (r)

Min. Beck wraca do Warszawy.

Genewa, 29. 9. (PAT) P. minister Beck opuścił Genewę, udając się zpowrotem do Warszawy. W Komitecie 13-tu Polskę reprezentować będzie stały delegat Polski przy Lidze Narodów p. min. Komarnicki, któremu jako rzeczoznawca towarzyszy radca Kulski.

Premier Goemboes u kanclerza Hitlera

Berlin, 29. 9. (PAT) W ciągu dnia dzisiejszego premier węgierski Goemboes przyjęty był na dłuższej audjencji przez kanclerza Hitlera. W czasie rozmowy obecny był premier pruski general Goering. Premier Goemboes złożył również wizyty ministrowi wojny Blombergowi oraz ministrowi spraw zagr. Neurathowi. W godzinach przedpołudniowych Goemboes złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wojewoda Kwaśniewski opuszcza Poznań.

Jak się dowiadujemy, w tym tygodniu przybędzie do Krakowa na stały pobyt senator dr. Mikołaj Kwaśniewski, który oddał kierowanie województwem poznańskim w ręce nowego wicewojewody poznańskiego dr. Walickiego.

Czy Litwinów pojedzie do Czechosłowacji?

Praga, 29. 9. (PAT) Według krążących tu pogłosek, w październiku przybyć ma do Czechosłowacji komisarz Litwinow, celem rewizytowania ministra Benesa. Dnia 6 października przybyć ma do Czechosłowacji wycieczka dziennikarzy sowieckich, rewizytujących dziennikarzy czeskich, którzy bawili w ZSRR w początku bieżącego roku.

Pan Ribbentrop pojechał nie do Polski lecz do Belgji.

Bruksela, 29. 9. (PAT) „Nation Belge“ podaje, że podczas rozmów van Zeelanda z Ribbentropem omawiano kwestje stosunków ekonomicznych Belgji z Rzeszą Niemiecką, oraz mianowania przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy w Brukseli.

Głosowanie w Kłajpedzie przedłużono do godz. 6 wieczór w poniedziałek.

Kłajpeda, 29. 9. (PAT) W niedzielę w całym okręgu kłajpedzkim odbywały się wybory do sejmiku kłajpedzkiego. Według wiadomości, nadeszłych do godzin wieczornych, przebieg głosowania wszędzie był spokojny. Frekwencja na ogół bardzo duża.

Technika głosowania okazała się tak bardzo skomplikowana, że już w ciągu pierwszych godzin głosowania było widoczne, że niemożliwością jest, aby w ciągu niedziel wszystkie uprawnieni do głosowania mogli złożyć głosy. Spostrzeżenie to zakomunikowano władzom w Kownie, skąd nadeszła po południu wiadomość, że litewska rada ministrów na specjalnym posiedzeniu postanowiła zmienić ordynację wyborczą w punkcie, dotyczącym czasu głosowania, upoważniając gubernatora Kłajpedy do przesunięcia terminu głosowania do poniedziałku do godz. 6 po południu.

Decyzja rządu kowieńskiego tłumaczona przez litewskie czynniki oficjalnie wyłącznie względami technicznymi, wywołała w Kłajpedzie duże wrażenie. W kółkach dziennikarzy zagranicznych przypuszczają, że uchwała ta, poza względami technicznymi, miała również na celu

Włoska rada ministrów kokietuje Anglię i nie spieszy się z ostateczną decyzją.

Rzym, 29. 9. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat: Rada ministrów zebrała się wczoraj o godz. 10 w pałacu Viminale. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów.

Wszyscy ludzie dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do dorzucenia sugestji komitetu pięciu. Propozycje, przedstawione Włochom, nie tylko nie brały w rachubę konieczności ekspansji i bezpieczeństwa Włoch, ale całkowicie ignorowały traktaty, które w różnych czasach od r. 1889—1906 i po

roku 1925 przyznawały pierwszeństwo interesom włoskim w Abisynji. Rząd włoski nie powęźmie żadnej inicjatywy na terenie lub w środowisku, któreby zgóry upośledziły jego interesy.

Z drugiej strony, gdy Liga Narodów zamyka się w formalistycznych labiryntach procedury, Abisynja dokonała w ostatnich dniach mobilizacji wszystkich swych sił celem zaatakowania granic kolonii włoskich. Oznajmienie negusa, złożone w Genewie o rozkazie wycofania wojsk abisyńskich o 30 km, nie może być absolutnie brane poważnie przez rząd, godny tego imienia. Manewr ma

cel strategiczny, a nie pokojowy. Zmierzając on bowiem do lepszego zamaskowania przygotowań wewnętrznych i fortyfikowania się na silniejszych pozycjach. Wobec takiej sytuacji transporty dywizyj włoskich zostały w ostatnich dniach przyspieszone.

Przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linię postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki“, które ugodzić mają we Włochy.

2) po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda, rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranic interesy Wielkiej Brytanji. Rząd angielski od dnia 29 stycznia br. do chwili obecnej w sposób jak najbardziej lojalny poinformowany był o celach kolonjalnej polityki włoskiej oraz o interesach, jakie nią kierują, interesach, uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z Wielką Brytanią.

Naród angielski ponad wszelkimi mistyfikacjami antyfaszystowskimi winien wiedzieć, iż rząd włoski zawiadomił Wielką Brytanię o swej gotowości rokowania i zawarcia układów, któreby zaspokoili upragnione interesy angielskie w Abisynji.

3) rząd faszystowski w sposób jak najbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszelkiego, coby mogło konflikt włosko-abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

Ponadto przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów wysłała do dowódców i żołnierzy, przebywających w Somali i Erytrei, najgorętsze pozdrowienia i życzenia. Pozdrowienia te obejmują wszystkich żołnierzy włoskich, którzy bronią ojczyzny na ziemi, morzu i w powietrzu. Dotyczy to również 30 tysięcy robotników, którzy pracą swą w ciągu niewielu miesięcy w warunkach szczególnie trudnych dokonali robót komunikacyjnych i drogowych w dwóch włoskich koloniach Afryki wschodniej.

(a) Uchwała włoskiej rady ministrów jest niezmiernie charakterystyczna i wykazuje, że Włochy czują przed Anglię mores. Mussolini wielokrotnie uspokaja Anglików i robi taką minę, jakby sam chciał czekać na prowokację, czy atak ze strony Abisynji, aby jej przypisać winę za wybuch wojny. Również deklaracja w stosunku do Ligi potwierdza to nastawienie. Mussolini odżęgnywa się od wystąpienia i obiecuje czekać do sankcji. Chce je w ten sposób odroczyć i utrudnić Anglii działanie bezpośrednie.

Jako końcowy wniosek można wysnuć tylko przekonanie, że „zatarg“ włosko-abisyński jeszcze nam wygra niejedną melodję... na nerwach — w każdym razie na nerwach tych, którzy chcieliby się doczekać, jakiegoś „w prawo, czy w lewo!“

Nie krew, lecz czerwona farba.

Wiadomości podane przez nas w sobotę w sprawie „tajemniczego“ balonu niemieckiego, znalezionej koło Brańszczyka, potwierdziły się całkowicie. Okazało się, że balon posiadał zaledwie 100 m³ pojemności, wobec czego wykluczone jest, aby była do niego przymocowana gondola, balon bowiem nie zdołałby jej unieść. Napis „Braune Messe“ wskazuje na to, iż jest to najprawdopodobniej balon reklamowy „Brunatnych Targów“, odbywających się w Lipsku, „krwawe“ zaś plany na sznurze pochodzą zapewne nie od krwi; lecz od czerwonej farby.

Nowy polski statek zwiedziło w porcie nowojorskim 12.000 ludzi.

W niedzielę o godz. 1 według czasu miejscowego a o godz. 7 rano według czasu warszawskiego odpłynął z portu nowojorskiego M/S „Piłsudski“ do Gdyni. Na chwilę przed odejściem statku orkiestra odegrała hymn narodowy amerykański i polski, który podchwyciły tysiące Polaków, przybyłych na przystań w celu pożegnania statku.

Podczas 4-dniowego postoju statku w porcie nowojorskim zwiedziło go 12.000 ludzi.

Flaga polska w sali giełdy nowojorskiej.

Gubernator Federal Reserve Bank Szymczak podejmował min. Koca śniadaniem. National Bank, City Bank i Irving Trust Bank również wydały śniadanie na cześć min. Koca, a Chase Bank, Bankers Trust i Stone Webster Co podejmowały min. Koca obiadem. W przyjęciach tych wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego, z którymi min. Koc nawiązał osobisty kontakt.

W przedostatnim dniu pobytu w Nowym Jorku min. Koc w towarzystwie rady finansowej ambasady R. P. Janusza Zóltowskiego złożył wizytę prezesowi giełdy Gay'owi. U wejścia do giełdy oczekiwał min. Koca prezes giełdy w towarzystwie wszystkich wiceprezesów. Po zwiedzeniu giełdy min. Koc został odprowadzony do wyjścia z tym samym ceremoniałem. W wielkiej sali giełdowej została zawieszona flaga polska, która pojawiła się tam po raz pierwszy w historii giełdy nowojorskiej.

Niemcy bez tłuszczów.

Rozgoryczone tłumy przed sklepami. — Rząd wzywa do ograniczenia spożycia.

Berlin, 29. 9. (PAT) Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki międzynarodowe widziały się zmuszone wystąpić z oświadczeniem uspokajającym. Zapewnijają one, że zjawisko to ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między wzrastającą konsumpcją, a niewystarczającym importem zagranicznym, mającym swe źródło w braku de-

wiz. Publiczność niemiecka wezwana jest do ograniczenia swoich wymagań.

W sklepach berlińskich zaznaczył się w sobotę brak masła i smalcu. W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących.

Wielkie domy towarowe w godzinach wieczorowych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów, wydając tylko połowę żądanej ilości, wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i mięsne.

Pewne uspokojenie wywołało zapewnienie, iż w najbliższych dniach nadejdzie kontyngent mięsa wieprzowego, gdyż rejestracja świń wypadła pomyślnie.

Płomienne protesty przeciwczeskie.

Cieszyn, 29. 9. Na całym Śląsku odbywają się płomienne manifestacje antyczesknie. W samym Cieszynie zapadła znów ostra rezolucja, która powiada w końcu:

Zakładając dziś uroczysty protest przeciw gwałtom czeskim, zwracamy się do całego naszego społeczeństwa, aby obywateli czeskich, pracujących u nas często na kierowniczych stanowiskach, usunąć, a do naszego rządu apelujemy gorąco, ażeby poszedł na właściwą drogę zaopiekowania się dręczoną ludnością polską przez przyłączenie do Macierzy rdzennie polskich ziem aż po Ostrawicę.

Jednocześnie wysłano depeszę do gen. Rydza-Śmigłego z wyrazami czci i przywiązania żołnierskiego i gotowości poniesienia ofiary krwi oraz z apelem o przyłączenie zrabowanych przez Czechów ziem rdzennie polskich.

Trzeba więc podkreślić, że ludność Śląska domaga się zwrotu zrabowanych przez Czechów obszarów i wskazuje niedwuznacznie właściwą drogę.

Jest to słuszne, ale jakie będzie miało skutki na terenie polityki zagranicznej?

list z Rzymu.

Wojna i społeczeństwo.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Rzym, we wrześniu.

Na wtorek dnia 24 bm. była zapowiedziana wielka manifestacja faszystowska; tym razem chodziło o przeprowadzenie próbną mobilizacji, w której udział mieli wziąć wszystkie ugrupowania partyjne, począwszy od Balili, t. j. kilkoletnich dzieciaków a skończywszy na milicji. Próbę w ostatniej chwili odroczone; ale w związku z tem zwraca się w Rzymie uwagę na fakt bardzo charakterystyczny. Mobilizację faszystowską miały głosić dzwony ze wszystkich kościołów. Otóż papież, jako biskup rzymski, wydał rozporządzenie, aby świątynie Wiecznego Miasta powstrzymały się od tego rodzaju demonstracji. Mobilizacja próbna miała być rodzajem zapowiedzi wojny z Abisynją. Ojciec św. nie zgodził się, aby dzwony rzymskie głosiły podjęcie wojny z jedynym chrześcijańskim państwem w Afryce. Postanowienie Piusa XI, który wystąpił tu w roli biskupa rzymskiego — odnosi się tylko do stolicy. Inni biskupi włoscy, których obowiązuje przysięga, że nie będą występować przeciwko zarządzeniom państwowej władzy włoskiej, musieli wydać proboszczom polecenie dostosowania się do rozkazów rządu.

Oczywiście, incydent ten stał się powodem ostrych ataków prasy faszystowskiej, która zarzuca katolikom „obojętność, a nawet niechęć wobec wyprawy afrykańskiej“. Jeden z dzienników „Le Regime Fasciste“, wychodzący w Cremonie oskarża wprost medjolański dziennik katolicki „Italia“ o propagandę antyfaszystowską.

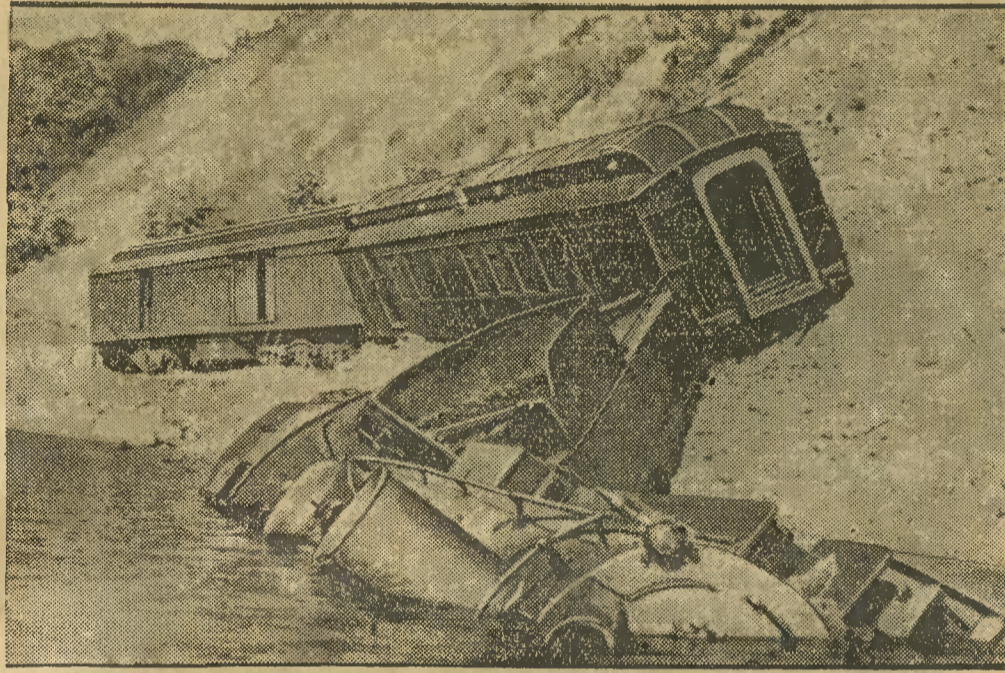
Zarzuty niepoważne — gdyż Kościół katolicki w sprawie ustroju wewnętrznopolitycznego Włoch się nie miesza; niemniej jednak jest znaną powszechnie opinią kół katolickich w sprawie wojny z Abisynją. Sądzą one, że wojna ta, spowodowana i prowadzona przez państwo katolickie, którego stolica jest również siedzibą głowy Kościoła — będzie miała fatalne następstwa dla pracy misyjnej w Afryce, a prócz tego może się bardzo niekorzystnie odbić na stosunkach w samych Włoszech.

Zdaniami tym — trudno odmówić

ślusznosci. Artykuły prasy, sprawozdania, rozsyłane po całym świecie, często nawet agencje obce — mówią o olbrzymim entuzjazmie wojennym, którego powstrzymać nie można pod grozą wywołania poważnych zaburzeń itd. Natomiast bezstronni obserwatorzy stwierdzają zupełnie inny objaw, a mianowicie **nie tylko brak entuzjazmu, ale wprost wybitną niechęć do wojny.** Przejawia się

wszystko to może wprowadzić w błąd ludzi, którzy albo nie umieją po włosku, albo nie znają Włoch. Natomiast ten, kto sobie zada trud badania prawdziwego nastroju ludności — **dojdzie bardzo szybko do całkiem odmiennego przekonania: wojny społeczeństwo nie chce, idzie na nią pod przymusem, z obawą o losy nie tylko najbliższych — ale także o los narodu i państwa, który dźwierz**

Pociąg wpadł do Mississippi.



Koło Port Madison w Stanach Zjednoczonych wydarzyła się ciężka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zsunął się z 90 metrowego nasypu w nurty Mississippi. Większych ofiar na szczęście nie było. Maszynista i palacz poprzestali na mimowolnej kąpieli.

ona na każdym kroku. Włochy dzisiaj nie przypominają w niczem państwa, które jest „w przededniu zwycięstwa“. Przeciwnie. Każdego cudzoziemca, przybywającego do Włoch, uderza dziwna cisza, apatia i **wyraźne przynębianie społeczeństwa.** Orkiestry na ulicach, sztandary wywieszane z nakazu, nawet okrzyki na cześć wodza w czasie odjazdu transportów wojskowych —

swem ręką jeden jedyny człowiek, Mussolini.

Rządy dyktatorskie — mówił Taine — muszą prowadzić politykę szczęśliwej ręki. Inaczej biada im i biada krajowi.

Polityka szczęśliwej ręki jest przede wszystkim **polityką ostrożną.** We Włoszech zaś Il Duce zagrał — lub był zmuszony zagrać — partję **ogromnie ryzykowną. Uda się — to podstawy, na któ-**



Pod Oczym
Powieść.
MAREK ROMANSKI

(Ciąg dalszy).

Gdy przed willą generała zajęła taksówka, z której wysiadł nieznanym mężczyzną i gdy rozległ się ostry dźwięk dzwonka, naciśniętego u furtki jego ręką, agentka wywiadu doznała nagle ogromnej ulgi. Ulgi, że niebezpieczeństwo przez kilka dni tak dalekie i niematerialne, stało się wreszcie czemś realnym i bliskim, że może mu spojrzeć w oczy. Nadeszła decydująca chwila i zastała Gretę całkowicie spokojną. Czuła tylko chłód w skroniach, gdy wychodziła do mrocznego przedpokoju na przywitanie przybyłego.

— Przyjechałem, Greto — usłyszała

niski głos, drgający opanowaniem wzruszeniem.

Mówił w swym ojczystym języku i Greta odpowiedziała po szwedzku.

— Dzień dobry, Sven. Nie widzieliśmy się dość dawno.

Brzmiało to prosto i panna Nielsen dziwiła się sama sobie, iż tak niewymuszenie wypowiedziała słowa przywitania. Dłoń jej znalazła się w jego szerokiej męskiej dłoni. Greta uczuła naraz, że Ahlberg przyciąga ją lekko ku sobie. Dotknął ustami jej czoła, lecz dziewczyna delikatnie uwolniła się z jego objęć.

Ahlberg nie zareagował zupełnie na ten gest niechęci, jak gdyby go nawet nie dostrzegł.

Przeszli do pokoju i tam dopiero, w pełnym świetle, mógł młody inżynier przyjrzeć się dziewczynie. Śledziła pilnie jego wzrok i zdawało się jej, że w oczach jego zamigotało jakby zdumienie.

— Ale ty ogromnie zmieniłaś się, Greto — rzekł z pewnym wahaniem. — Nie widzieliśmy się blisko dwa lata. To kawał czasu.

Stalo się! — pomyślała siostrzenica generała von Strelitz i znowu doznała uczucia tego nieznośnego chłodu w twarzy i policzkach. To wszystka krew spływała jej do serca, bijącego wzmożonym rytmem.

— Ty, Sven, nie zmieniłeś się zato

prawie wcale — odparła z pewną dozą serdeczności w głosie. Zmężniałaś trochę tylko i jesteś trochę zbyt opalony, jak na tę porę roku. Ale ja? Czy naprawdę się tak zmieniłam?

Jego jasne, niebieskie oczy ślizgały się po całej jej postaci.

— Czy ja wiem? — ruszył ramionami. — I zmieniłaś się i nie. Jesteś jakaś inna... Poproś inaczej cię sobie wyobrażać po tych dwu latach niewiedzenia.

— Widocznie Berlin mnie zmienił — próbowała się uśmiechnąć. — Jestem teraz napół Szwedką, napół Niemką.

— Tak — przyznał, zajmując wskazane miejsce. — Nawet mówisz teraz po szwedzku z nieco obcym akcentem.

Rozmowa schodziła na najbardziej niebezpieczne tory. Greta zastanawiała się, czy już się domyślił, czy też nie nabrał jeszcze pewności, że ma z kim innym do czynienia. W każdym razie pierwsza próba nie wypadła dla niej zbyt pomyślnie.

Zmieniła temat rozmowy i zaczęła go wypytywać, jaką miał podróż, w którym hotelu się zatrzymał, wreszcie jak tam było w tej Ameryce Południowej, jak dawał sobie radę i czy już teraz jest wszystko na dobrej drodze? Z jednej strony pragnęła, by ta gra skończyła się już jak najprędzej, z drugiej celowo grała na zwłokę.

Robiła wszystko, co mogła, by nie dopuścić do poruszenia spraw osobistych, by rozmowa nie zaczęła potrącać o te sprawy, w których nie wyznawała się dokładnie. Wiedziała, że zbyt długo nie uda jej się stosowanie tej taktyki, bo przecież człowiek ten przejechał pociąg, by dowiedzieć się od kochanej kobiety,

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

16997) pomaga w katarach.

rych się oparł faszyzm ulegną wzmocnieniu. Nie uda się — to runie nietylko cały reżim, ale państwo przejdzie takie wstrząsy, których następstw nawet przewidzieć nie można. W 1913 roku wyraził się Mussolini, że stworzenie władzy, którejby musieli bezwzględnie podlegać wszyscy mieszkańcy Włoch byłoby szaleństwem politycznym. Wódz Italii zmienił przekonania. Ale prawda, że wszystkie dyktatury kończą się albo rewolucją, wywołaną kryzysem gospodarczo-społecznym, albo wojną — jest to doświadczeniem historii. Wie się o tem we Włoszech — i dlatego pod lazurowym niebem panuje przykre milczenie, którego wymowy nie zagłuszy nawet najbardziej hulaśliwa propaganda dzienników faszystowskich.

To jedna uwaga, dotycząca nastrojów ludności. Jak jest z nastrojami w armii? „Świetnie — piszą oficjalne organy. — **Żołnierze nasi palają żądzą zmierzenia się z wrogiem, z utęsknieniem czekają hasła ataku.** Zaopatrzenie wojska jest nadzwyczajne, pobyt w kolonjach stanowi zapowiedź nadzwyczajnych, bajecznych wprost przygód, których tak łaknie młodość!“

Z drugiej zaś strony mamy relacje, szeptane pocichu, w obawie przed czujnym uchem Owry — tajnej policji politycznej. **Według nich w szeregach armii szerzy się dezercja.** Szczególnie wiadomości ze Sycylii brzmią przynębiająco. W górach sycylijskich ma się ukrywać **tysiące dezertersów,** którym nie uśmiecha się bynajmniej perspektywa zsyłki do Erytrei. Prócz tego mnożą się wypadki zabójstw na tle politycznym. Koło Messyny, w miasteczku Lussa zastrzelono dwóch wybitnych członków organizacji faszystowskiej. W Palermo wykryto tajną drukarnię. W Rzymie pojawiają się ulotki antyrządowe.

Naturalnie władze rozwinęły niezwykle **ożywioną działalność.** Na Sycylii aresztowano **około 1.500 osób,** podejrzanym o prowadzenie akcji „defetystycznej.“ Prócz tego urządzono masowe oblawy na dezertersów. Kary za dezercję i „antyfaszyzm“ są drakońskie — ale wiemy, chociażby z dziejów wojny światowej, że z chwilą kiedy społeczeństwo — jak np. w Austrii pod koniec wojny, zaczęło odnosić się do niej niechętnie — nie pomogły nawet masowe rozstrzeliwania żołnierzy i „zielona kadra“ wzrastająca w zatrważający sposób.

(Ciąg dalszy na str. 7-jej).

czy pójdzie z nim razem przez życie i wyjedzie do dalekiej Kolumbji, czy też zwróci mu słowo.

Generała von Strelitz nie było w domu, mimo niedzieli bowiem wyszedł rano na jakąś konferencję. Mogli rozmawiać swobodnie, a swoboda ciążyła Grecie ołowiem. Wykonywała taniec wśród mieczów, gdy rozmowa zeszyła na Szwecję, na ich wspólnych znajomych i wreszcie na Karin Holms, której nigdy nie widziała na oczy.

Sven Ahlberg zorjentował się doskonale, że dziewczyna chce odroczyć rozmowę o kwestji ich wzajemnych uczuć. Już chłodne przywitanie mogło być ostrzeżeniem, że akcje jego spadły i że niewiele zostało już z dawnej Greta. Niewiele? Myślał właśnie uparcie o tem, że zmieniła się jednak niesłychanie. Nawet nie można było powiedzieć, by zmieniła się zewnętrznie. Dwa lata zresztą mogły zatrzeć nieco i zniekształcić w jego pamięci te ukochane rysy. Ale Greto była inna w pewnych nieuchwytnych cechach, które trudno mu było zdefiniować.

Innym wydawał mu się jej głos, inne miała ruchy, jej sposób bycia był odmienny. Może dlatego — myślał Sven — że teraz już nie kocha mnie jak dawniej. Może sprawił to wielki przedział czasu. Może za dwa, trzy dni, w których byłby z nią razem, ustąpiłoby uczucie obcości. A jednak... Było teraz w tej dziewczynie coś niewytłumaczonego. Ona i nie ona. Jakby ciało zostało to samo, ale dusza stała się zupełnie inna. Tak inna, że dziw brał poprostu, by przez dwa lata mogła się dokonać tak wielka przemiana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miasto samych ślepców.

Tajemnicze podłoże masowych zachorowań.

W Meksyku, na wzniesieniu 1.400 metrów nad poziom morza, leży wioska zwana Tiltepek. Liczy ona zaledwie około czterdziestu domków-lepianek, zupełnie pozbawionych okien i zbudowanych długim szeregiem po jednej stronie ulicy.

Tiltepek małoby się różniło od wielu innych jemu podobnych nędznych indiańskich wiosek, gdyby nie pewna osobliwość: wszyscy jego mieszkańcy są niewidomi — i dzieci i dorośli i starcy są ślepi. Nawet zwierzęta — woły i muły robocze są ślepe! **Mimo powszechnego kalectwa miasteczko „żyje”.** Mieszkańcy chodzą, pracują, przedstawiając dla przybysza widok naprawdę niesamowity.

Tiltepek stanowi dotychczas prawdziwą zagadkę. Świat lekarski, przedewszystkiem okuliści amerykańscy, doszukują się przyczyny ślepnienia mieszkańców tej nieszczęśliwej miejsciny. Stwierdzono, że każdy nowoprzybły mieszkaniec po pewnym krótkim stosunkowo czasie, ślepie. Dzieci rodzą się widome, ale po upływie kilku miesięcy wzrok tracą. Przypuszczano, że ślepotę następuje skutek zatrucia denaturatem — wypadki ślepnienia po wypiciu spirytusu denaturowanego i u nas dość często się zdarzają — ponieważ denatura powoduje zwyrodnienie nerwu wzrokowego.

Tiltepek denaturatu nie pije, dlatego chociażby, że jest on dla niej za drogi. Ponieważ zniszczenie gałki ocznej poprzedza długostrwałe ropienie, powodowane obecnością larw, dających się wykryć tylko zapomocą mikroskopu i przenoszonych przez moskity, sądono, że choroba pasorzytnicza jest powodem ślepnienia. Najnowsze badania pewnego okulisty amerykańskiego, który zwiedził okolice Tiltepeku, dowodzą, że **nawet „zdrowi” tubylcy cierpią na znaczne upośledzenie wzroku i że hipoteza**

pasorzytnicza nie wyjaśnia dostatecznie sprawy ślepnienia na wspomnianym terenie.

Ludność miejscowa tłumaczy swój stan działaniem szkodliwym przepięknych kwiatów, zwanych La Vergenza. Kto na nie patrzy — a z powodu ich

piękności nie można nie patrzeć — ten wkrótce ślepie. La Vergenza jest to roślina pnąca, cudnie kwitnąca. Rozsiewa ona, być może, pyłki drażniące, które trafiając do oczu, wywołują owróżdzenia i powodują w końcu ślepotę.

Francuskie manewry nad Marną.



Nad Marną odbyły się ostatnio manewry armii francuskiej. Na zdjęciu widzimy baterię artylerji na stanowisku.

Wskrzysziciel Igrzysk Olimpijskich.

Przez 30 lat walczył o rozkwit swojej idei.

W Lozannie żyje od wielu lat mały, siwowłosy pan, który nazywa się Pierre de Coubertin i jest wskrzyszicielem Igrzysk Olimpijskich. Mieszka on w swojej willi w parku „Mon repos”. Stara ta willa stoi w środku parku i mieści w sobie prócz prywatnego mieszkania Coubertina, również biura sekretariatu Komitetu Olimpijskiego i Szwajcarskiego Komitetu.

Pierre de Coubertin, który **wielką swoją myślą wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich zdołał poruszyć cały świat, liczy dzisiaj 74 lat.** Mimo podeszłego swego wieku jest bardzo rzeźki i żywy. Wydawałoby się, jak gdyby odmłodziła go idea, o którą walczył, jak gdyby palił się w nim wieczny ogień entuzjazmu dla swego dzieła. Z jasnych jego oczu przebija się życzliwość i dobroć. Pierre de Coubertin jest bowiem człowiekiem, któremu w latach dziewięćdziesiątych udało się po pokonaniu niezwykłych trudności wlać nowego ducha w starą formę Igrzysk Olimpijskich. Zaczął w r. 1890, w r. 1892 odbyło się w paryskiej Sorbonie pierwsze posiedzenie Komitetu Olimpijskiego. W r. 1896 odbyły się po raz pierwszy w Atenach nowoczesne Igrzyska Olimpijskie.

Od tego czasu upłynęło wiele lat. Przez ten czas Coubertin służył wiernie swojej idei. **Przez 30 lat stał na czele Komitetu Olimpijskiego, którego jest dzisiaj honorowym prezesem.** Widział wielkość i wzrost znaczenia Igrzysk O-

limpijskich, drżał z obawy o ich los w czasie wojny światowej, potem przeżył ich wspaniały renesans po wojnie. Uczestniczył jeszcze w Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie. Natomiast nie był obecny na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. Igrzyska stały się tak wielkie i dalekie, że stary baron de Coubertin może brać w nich udział tylko duchem. Nie będzie mógł nawet przybyć na Igrzyska Olimpijskie, które w roku przyszłym odbędą się w Berlinie, gdyż nie pozwala mu na to podeszły wiek.

Chłopiec pod kołami autobusu.

W Czarnowie pow. toruński, wpadł pod przejeżdżający autobus PZ 11897 kursujący na linii Bydgoszcz-Toruń, 5-letni chłopiec Henryk Szulz, zam. w Czarnowie. Autobus prowadził szofer Sylwester Polak, który pomimo wysiłków ze swej strony, nie mógł zapobiec nieszczęściu. Chłopca przewieziono do szpitala w Bydgoszcu, gdzie nie odży-skawszy przytomności zmarł tego samego dnia.

Winę w tym wypadku ponosi całko-

wicie chłopiec, który widząc nadjeżdżający autobus, wybiegł z za płotu, chcąc prawdopodobnie przebiec drogę.

Wypadki przebiegania dzieci przed samochodami możemy zaobserwować również na ulicach Torunia i prawie zawsze ma się wrażenie, że skończy się śmiercią dla śmiałków. Rodzice powinni rozłożyć większy nadzór nad dziećmi, by uniknąć groźnych następstw.

Dożynki na Kaszubach imprezą antyniemiecką!

Niedawno temu odbyły się w Plotowie na Kaszubach dożynki z zabawą ludową, zwane na pograniczu „wieńcem”, a na Śląsku „zawiewkiem”.

Dożynki te urządził lud polski w Bytowskim. Zebrali się na nich wiele ludu kaszubskiego, manifestującego w ten sposób, że jest on ludem polskim, że mówi po polsku, pielęgnuje swe zwyczajne i obyczaje oraz kocha kulturę polską.

Znaleźli się jednak ludzie, którym wcale a wcale nie podobało się, że Kaszubi odważyli się urządzić polską uroczystość, mimo że się napięło wiele artykułów w prasie niemieckiej i wydało szereg broszurek, mających dowiedzieć, że Kaszubi to nie polskie plemię. Do mocno zgorzonych tym faktem należał również żandarm z Tuchomi na Kaszubach, który wśród uczestników dożnych przeprowadził dochodzenie, grożąc w rezultacie przykreimi następstwami za to zadokumentowanie „antyniemieckiego

nastawienia”, jakim był udział w tych dożynkach.

„Głos Pogranicza i Kaszub”, który ostatnio fakt ten opublikował, pisze w zakończeniu swej notatki co następuje:

„Będzie pan żandarm jeszcze bardziej lamentował, gdy się dowie, że żaden Kaszubi nie jego potrzebuje zezwolenia, skoro na polskie dożynki i polską chce pójść zabawę. Kaszubi wiedzą, co ich prawem i pamiętają o starem kaszubskim przysłowiu: „Ne dóna se, dóna se na wyrzwanie!”

Od siebie zwracamy uwagę na fakt, że takie szykany stosuje się wobec ludności polskiej w Niemczech w tym samym czasie, kiedy ludność niemiecka w Polsce nie jest niczem kępowana w organizowaniu nietylko imprez sportowych i kulturalnych, ale nawet imprez politycznych, jak ostatnio w Chojnicach.

Nowe pocztówki z widokami Polski.

Niedawno ukazała się druga seria pocztówek ministerstwa poczt i telegrafów z widokami Polski, która obejmuje dwa wzory po 200.000 egzemplarzy każdy. Widoki obejmują największe miasta i piękniejsze okolice Polski.

Względnie najlepiej reprezentowana jest Warszawa przez pięć pocztówek z widokami Teatru Wielkiego, gmachu Centrali Telefonów przy ul. Poznańskiej, Belwederu, Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach i poczty głównej. Słabiej uwzględniono Kraków, Wilno, Lwów oraz Poznań. Gdynia i wybrzeże morskie uwidocznione są na czterech pocztówkach.

Razi nieco całkowite pominięcie w cyklu takich pięknych lub bogatych w zabytki miejscowości, jak Lublin, Kazimierz, Ojców, Toruń, Gniezno, Chełmno, Sandziej, Krzemieniec i wiele innych. Przypuszczalnie należy, że braki te będą uzupełnione przy wydaniu najbliższego cyklu pocztówek z widokami Polski.

Armata — telefonista.

Przy kładzeniu drutów sieci telefonicznej w trudnym terenie natrafia się często na poważne przeszkody. Np. gdy się ma przeciągnąć drut telefoniczny od jednego brzegu niedostępnego wąwozu do drugiego. W wypadkach tych stosuje się metodę zapożyczoną z techniki ratowniczej na morzu, gdzie często chodzi o przerzucenie liny ratunkowej na odległość, na którą nie starczy siła mięśni ludzkich. Strzela się wtedy z pistoletu pociskiem, do którego u-mocnowany jest koniec liny. Otóż w podobny sposób przerzuca się kabel telefoniczny poprzez niedostępny teren, z tą tylko różnicą, że nie posługuje się przy tem pistoletem, ale moździerzem.

PUNKTUALNOŚĆ.

Koleje sowieckie kursują bardzo nieregularnie. W związku z tem opowiadają w Moskwie następującą anegdotę:

Jakiś podróżny zatrzymał się na noc w hotelu. Przed udaniem się na spoczynek zapytuje służącego:

- O której godzinie odchodzi pociąg 6,15 do Charkowa?
- O 9,37!
- Dobrze, wobec tego proszę mnie obudzić o 11,23!

100 milj. „zamrożonych” należności polskich zagranicą.

Polskie koła handlowe, zajmujące się eksportem towarów polskich zagranicę obliczają, iż ogólna suma należności polskich „zamrożonych” w różnych krajach wynosi około 100 milionów złotych.

Poza Niemcami, poważne kwoty należne z tytułu wywozu towarów polskich „zamrożone” są w Rumunii, Turcji, na Węgrzech i kilku innych państwach. Uzyskanie należności „zamrożonych” natrafia na wrastające trudności, (r)

Wojna i społeczeństwo.

(Dokończenie).

A przygotowana wojna z Abisynją niema charakteru wojny popularnej.

Prócz tego z Erytrei przychodzi wieści o braku wody, o szerzeniu się chorób tropikalnych, o trudnościach aprowizacyjnych. Port w Massai jest bardzo mały, dziesiątki okrętów czeka na wyładowanie, na bulwarach nadbrzeżnych piętrzą się masy zrzucanego materiału. Jeżeli już dzisiaj dają się odczuć ogromne braki aprowizacyjne — zresztą najzupełniej wytłumaczalne — to coż dopiero będzie w czasie samej kampanji, niezwykle trudnej? Front w Erytrei i na Somali obejmuje 1300 km. t. j. trzy razy więcej, aniżeli front zachodnio-europejski w 1918 roku. A żołnierze Negusa nie są również przeciwnikiem, którego można lekceważyć.

Podobno Mussolini, który pracuje po 19 godzin na dobę — bardzo się postarzał i na czole jego osiadła troska. Widnieje ona również na czole Italiji.

M. A. Comba.

Luneta 20.000 calowa.

Znosi się na to, że zbudowana właśnie w Ameryce rekordowa luneta, której reflektor wynosi 80 cali zostanie niebawem pobita na głowę. Przystąpiono bowiem do budowy nowej lunety, której siła światła ma być tak samo wielka, jak gdyby miała soczewkę o średnicy 2.000 cali. — Zbudowanie soczewki o takich rozmiarach leży jednak poza granicami technicznych możliwości. Jednakże optyka współczesna włada jeszcze innymi środkami, które mogą dać ten sam efekt, jak powiększanie średnicy soczewki. Luneta zwana 20.000 calową, będzie przyrządem średnich rozmiarów, który skombinowany zostanie z baterią fotokomórek. Schwytane przez nie promienie światła zostaną zamienione na prąd elektryczny, który po wieloletnim wzmocnieniu przemieni się z powrotem w światło, podobnie jak w aparatach telewizyjnych.

Wzmocnienie światła może przy tej aparaturze przekraczać wszelkie niemal granice. Obraz uzyskany przy pomocy tak skonstruowanego aparatu ma odpowiadać obrazowi, jakiegoby dostarczyła luneta 20.000 calowa.

Jak Niemcy urabiają sobie Mazurów.

Niemiecka robota propagandowa wśród ludności mazurskiej chwyta się najrozmaitszych sposobów, by ludność tę pozyskać dla Niemczyzny i zasymilować. W ostatnią niedzielę wywieziono np. z terenu całego prawie Mazowsza Pruskiego około 1.300 Mazurów do Gdańska na bezpłatną wycieczkę. W podróży tej, mającej przekonać Mazurów do „niemieckiej” ojczyzny i do obecnie panującego w Niemczech reżimu, dbano specjalnie o...wyżywienie!

PRZY OBJAWACH SKLEROZY NATURALNY SOK CZOSNKU F. F.

Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

GDYNIA.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal nocny

Występ sil krajowych, zagranicznych. Pierwszorządna orkiestra. — Cocktail Bar z królem mikserów Jimm'm.

(15776)

Gdynia.

Rumja — Zagórze. Tanie parcele budowlane w centrum nowej dzielnicy podmiejskiej. Plany, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu wysłał: Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. (17865)

Ogłoszenia

przyjmuje

Administracja

Starowiejska nr. 19

telefon 14-63.

Fale groziły przerwaniem półwyspu Helskiego.

(PAT). Huragan, jaki szalał 28. 9. nad brzegiem otwartego Bałtyku, wyrządził wiele szkód. Udało się je stwierdzić dopiero w późnych godzinach wieczornych, zwłaszcza na półwyspie Helskim.

Fale pomyły na kilkusetmetrowej przestrzeni wydmy pod osadą rybacką Chałupy. Przez pewien czas sytuacja była bardzo poważna, gdyż zachodziła obawa przerwania wydmy w

miejscu, gdzie półwysp jest najwęższy. Przybyła na Hel specjalna komisja z Gdyni dla zbadań szkód.

Pomiędzy Wielką Wsią i Chłapowem morze wyrzuciło na brzeg zbudowaną w lecie przez saperów skocznię, a huragan zwałił w kościele w Hellerowie ciężki żalazny krzyż 3-metrowej długości.

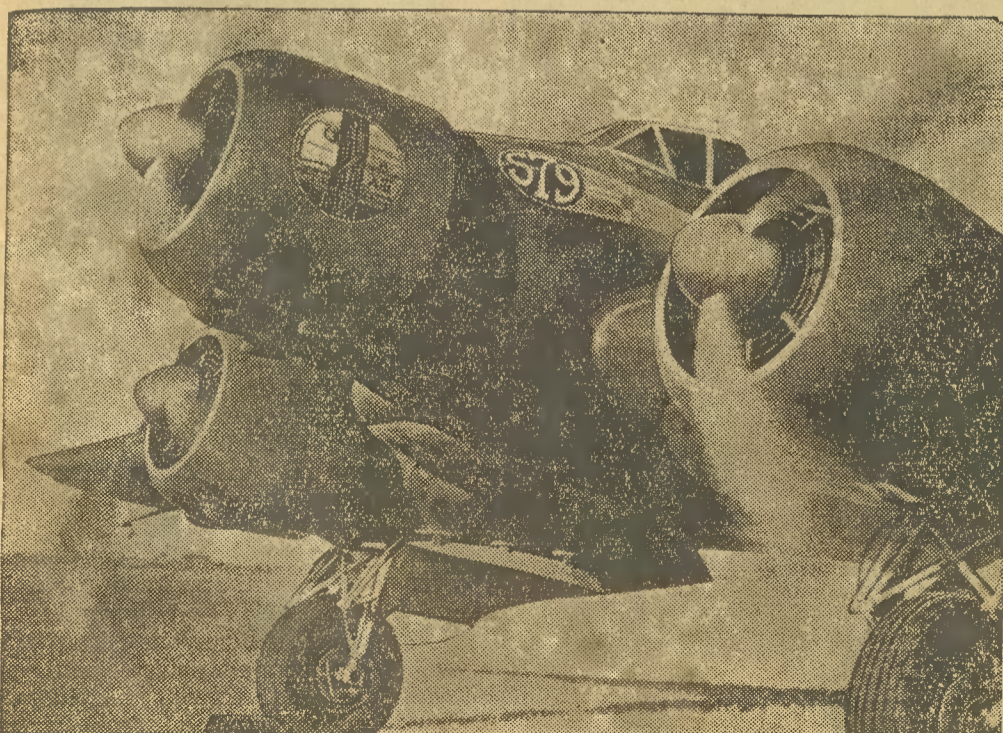
Epilog napadu na ambulans pocztowy w Trzemesznie przed sądem okręgowym w Gnieźnie.

W dniu 31 grudnia ub. roku o godz. 20,30 wyjechał na dworzec z urzędu pocztowego w Trzemesznie wóz pocztowy, w którym znajdowały się m. in. dwa worki z pieniędzmi w kwocie 14.260 zł. Za miastem na szosie niepostrzeżenie dostali się ztyłu na wóz Piotr i Ignacy Cyranowiczowie oraz Czesław Jankowski z Trzemeszna, którzy otworzywszy komorę ambulansu dorobionym kluczem skradli worki z pieniędzmi. Ze skradzionym łupem udali się nad jezioro popielewskie, gdzie ukryli w wodzie skradzione worki, a po kilku dniach zakopali je w zagajniku w Miotach pow. gnieźnieńskiego. Gdy sprawa kradzieży nieco ucichła, sprawcy przystąpili do podziału łupu. Większą część łupu Cyranowiczowie zamurowali w ścianach swego domu i przechowali w warsztacie pod kowadłem. Pozostała zaś część

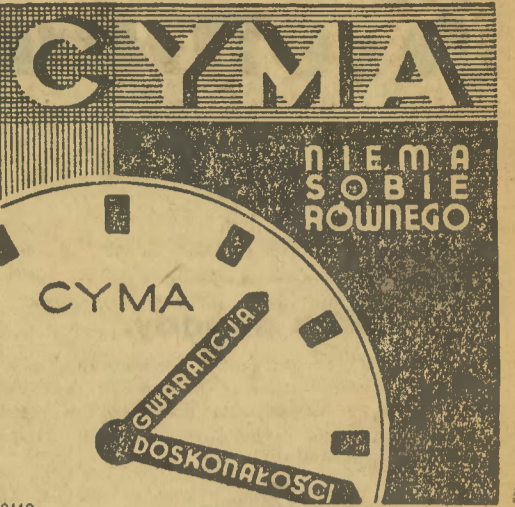
przeznaczali na zakup garderoby i na hulanki. Po długotrwałem śledztwie sprawa wyszła na jaw i Cyranowiczów wraz z współpracownikami osadzono w areszcie.

Epilog tej zuchwałej kradzieży rozegrał się w dniu 26 i 27 bm. przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadli 23-letni rolnik Piotr Cyranowicz, 20-letni uczeń rzeźnicki Ignacy Cyranowicz i 32-letni Czesław Jankowski, oskarżeni o kradzież oraz 54-letni gospodarz małorolny Tomasz Cyranowicz, żona jego 31-letnia Marja, 17-letni uczeń krawiecki Józef Cyranowicz, 26-letnia Melanja Jankowska — wszyscy z Trzemeszna i 40-letni robotnik Jan Budzyński z Biele pod Gębicami, oskarżeni o paserstwo. Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Brandowskiego, po dwudniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący: Piotra Cyranowicza na 4 lata więzienia, Ignacego Cyranowicza i Czesława Jankowskiego po 3 lata więzienia, Tomasza Cyranowicza i Jana Budzyńskiego również po 3 lata więzienia, Marję Cyranowiczową i Melanję Jankowską po roku więzienia, a Józefa Cyranowicza na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Sześć rekordów samolotu bombowego.



Na włoskim samolocie bombowym „Savoia Marchetti S.79” ustanowił adjutant Mussoliniego porucznik Biseo sześć nowych rekordów światowych. Na dystansie 1000 km. osiągnął kolejno z obciążeniem 500, 1000 i 2000 kg. szybkość przeciętną 390 km. na godzinę. Na dystansie 2000 km. z tym samym balastem miał porucznik Biseo szybkość 380 kilometrów na godzinę. Najwyższą szybkość rekordowego samolotu wynosi 440 kilometrów na godzinę.



18119

Z KRAJU.

Wobec upływu jednorocznego okresu od śmierci Jakóba hr. Potockiego, który to okres był ustawowo przewidziany dla wykonania testamentu zmarłego, fundacja przystąpi do właściwej działalności. W związku z tem minister opieki społecznej zwrócił się do prezesa fundacji dr. Witolda Chodźki o wykorzystanie przysługujących mu uprawnień.

Na kopalni Czeladź wskutek złamania się drewnianego lewara w sortowni z wysokości 3 metrów spadły trzy wagony naładowane węglem wraz z 3 robotnikami. Wszyscy robotnicy odnieśli rany.

Zastrzeliła swego męża... Na rynku w Katowicach Janina Rutkowska zastrzeliła 5-ciu strzałami z rewolweru swego męża Stanisława Rutkowskiego, sadowego sekretarza hipotecznego. Tłem zabójstwa były niesnaski rodzinne. Rutkowska oddała się w ręce policji.

Falszywi zakonnicy. Od jakiegoś czasu na terenie Warszawy i w okolicach obchodzili domy prywatne kwatarze, strojem przypominający habity O. O. Franciszkanów, a legitymujący się jako Bracia Misjonarze Kresowi św. O. Franciszka z Ameryki, z delegacją na Polskę w Tarnopolu. Kurja metropolitalna warszawska podaje do publicznej wiadomości, że zgromadzenie takie nie istnieje w Tarnopolu i że kwatarze ci nie należą do żadnego zgromadzenia zakonnego i nie mają prawa noszenia szat duchownych.

W przytułku magistrackim w Warszawie zmarła 70-letnia żebraczka Faustyna Janowska, u której po śmierci znaleziono wiele monet złotych i banknotów na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Ponieważ poszukiwania za rodziną zmarłej pozostały bez rezultatu, suma ta przejdzie na Skarb Państwa.

Drobne wiadomości.

— Okręty linii holenderskiej, udające się z Jawy do Europy, płyną teraz nie przez kanał Suezki, lecz kolo przylądka Dobrej Nadziei.

— W Cleveand (Ohio) odbył się kongres eucharystyczny. Bulli papieskiej wysłuchało 250.000 wiernych.

— W Buenos Aires runął nowobudujący się dom dwupiętrowy, grzebiąc pod gruzami 30 robotników.

— W mieście Nantes we Francji odbył się kongres stowarzyszenia licznych rodzin. W zjeździe wzięli udział wybitni działacze katolicy.

— Cesarz Abisynji ubezpieczył się w Ameryce na życie na sumę pół miliona dolarów. Polisa zawiera klauzulę ryzyka śmierci na wypadek wojny.

— Arcybiskup Padeborn dr. Klein, który obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin, dokonał w dniu tym dziwnym zbiegiem okoliczności 70-ej konsekracji kościoła.

— Dotychczasowa policja miejska w czeskim Cieszynie zostanie zastąpiona przez policję państwową.

— Browning, syn wynalazcy automatycznego pistoletu, zdwoił w fabrykach pracę i wysłał wielkie transporty broni do Abisynji.

Kropka nad „i” w ocenie grafologini.

Kto by mógł pomyśleć, że skromniutki kropki, które stawiamy nad literą „i” posiadają tak olbrzymie znaczenie dla skreślenia naszego charakteru! A jednak tak jest.

Zdaniem budapeszteńskiej znakomości grafologicznej, Hanny Fischhof, kropka nad „i” ma dla grafologa ogromne znaczenie i jest zawsze cenną wskazówką. Wyszperzy przyjrzeć się, jak kto ją pisze, aby z łatwością móc określić charakter. Oto kilka zasadniczych tez wyjętych z odczytu, który niedawno p. Fischhof wygłosiła w Budapeszcie i Wiedniu.

A więc brak kropki dowodzi skrajnej lekkomyślności i zmienności. Kropka przedłużona, coś w rodzaju francu-

skiego „accent aigu”, świadczy o szybkiej orientacji, wysokim poziomie życia umysłowego. Wyraźny, kulisty punkt — materializm, skąpstwo, egoizm i zdolności handlowe. Ludzie uduchowieni zwykle stawiają kropki znacznie wyżej, niż to jest przyjęte, cynicy tuż nad literą. Kropka, umieszczona z prawej strony „i”, jest oznaką energii, siły woli, stanowczości, a z lewej — ostrożności i sceptycyzmu. Kropka, stanowiąca niemal jedno z literą, oznacza konsekwencję w myślach i czynach.

Budapeszteńska grafologini zaręcza, że odkryła tę prawdę po żmudnych, długoletnich badaniach. Jeśli kto nie wierzy, radzimy sprawdzić, gdy ma po temu czas i ochotę.

Klub Kajakowców w Koronowie.



Sport kajakowy rozwija się intensywnie w Koronowie. Tamtejszy Klub Kajakowców, pozostający pod sprężystą prezesa p. Kortza, wykazał podczas ostatnich zawodów wysoką klasę organizacyjną i sportową, pomagając do sprawnego przeprowadzenia zawodów i stawiając dobrze wytrenowane załogi. Powyższa fotografia przedstawia członków klubu, z p. prez. Kortzem pośrodku, na chwilę przed startem do biegu „O mistrzostwo Brdy” w dniu 29 września.

Skarbnik sądu grodzkiego na ławie oskarżonych.

Za sprzeniewierzenie depozytu sądowego trzy i pół roku więzienia.

Sąd okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę przeciwko Łucjanowi Langowskiemu, b. sekretarzowi i skarbnikowi sądu grodzkiego w Chełmnie.

Według aktu oskarżenia, Langowski, w chwili gdy pełnił obowiązki skarbnika w sądzie grodzkim w Chełmnie, sprzeniewierzył sumę 5.500 zł, które były złożone w depozycie sądowym.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przynaję, twierdząc, że sumę tę wydał na wyraźne żądanie byłemu naczelnikowi sądu w Chełmnie, śp. Śliwie, który był jego bezpośrednim zwierzchnikiem. Dalej podaje na swoje usprawiedliwienie, że był urzędnikiem sądowym od r. 1922, a funkcje skarbnika pełnił od 1925 r. i kasa zawsze była w porządku. Krytycznego dnia pobrał ową sumę 5.500 zł z urzędu skarbowego na termin podziałów, a ponieważ ten nie doszedł do skutku, a urząd skarbowy pieniędzy po południu nie przyjmuje, zmuszony był zachować je tymczasowo w kasie.

Nazajutrz przyszedł do niego naczelnik sądu, który był zarazem kuratorem kasy i zażądał wydania pieniędzy, z tem, że 1 kwietnia jej zwróci. Oskarżony pieniądze wydał, a ponieważ w dniu wyznaczonym ich nie otrzymał zwrócił się kilkakrotnie z prośbą do naczelnika jednak ten przybiecował za kilka dni zwrócić. Po pewnym czasie został naczelnik sądu p. Śliwa zwolniony i wtenczas oskarżony zażądał kategorię zwrótu pobranej sumy, lecz Śliwa odebrał sobie życie. Wówczas doniósł swemu nowemu przełożonemu o tym fakcie, wskutek czego został oskarżony o sprzeniewierzenie.

Przesłuchani w charakterze świadków naczelnik sądu w Chełmnie p. Kazimierz Kubiak, sędzia Marjan Krupski oraz sekretarz sądu Edmund Mrela, zeznają, że Langowski przyznał się do przywłaszczenia tej sumy i zużycia jej na własne potrzeby. Dopiero po dwóch

dniami zaprzeczył wszystkiemu i złożył całą winę na śp. Śliwę.

Jako pracownik, oskarżony był bez zarzutu.

Przewodniczący przeczytał list śp. Śliwy, pisany do żony oskarżonego, w którym Śliwa prosi, aby ta nie skorzastała z weksla na 1.000 zł podpisanego przez niego i jego żonę, gdyż i tak po jego śmierci pozostali będą cierpieli niedostatek. W liście tym śp. Śliwa nie wspomina nic o sumie 5.500 zł, które rzekomo pobrał.

Oskarżyciel publiczny, prokurator Rzeszowicz w przemówieniu swem zaznacza, że dla oskarżonego niema nawet okoliczności łagodzących, gdyż zarabiał lepiej od przeciętnego urzędnika, w dodatku miał zamożną rodzinę, przeto oskarżał nieboszczyka zupełnie niesłusznie i w dodatku nie przyznał się do winy.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i naradzie wydał wyrok, mocą którego skazał oskarżonego Langowskiego na trzy i pół roku więzienia.

Zatonęła berlinka z pełnym ładunkiem.

W ubiegłą sobotę w południe w pobliżu Przyłubia Kraińskiego pod Solcem Kujawskim zatoniła berlinka z ładunkiem 2.600 centnarów otrębów. Ładunek ten wiozła berlinka z Torunia z młyna lubickiego do Gdyni. Ładunek był przeznaczony na eksport do Finlandji. Wobec tego, iż woda pod Solcem Kujawskim była bardzo płytka, statek ciągnący dwie berlinki, zmuszony był każdą berlinkę z osobna ciągnąć. Tymczasem lina zerwała się i przypadek chciał, że jadący w pobliżu inny statek uderzył silnie o berlinkę, która z powodu zerwania liny zmieniła zupełnie nie spodziewanie kierunek jazdy. Zderzenie ze statkiem było tak silne, że w kil-

ty). 16,00: Tr. z Warszawy i Krakowa. 18,30: „Wędrowki po Bałtyku”: Historia jednego desantu, feljton. 18,45: Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Józefa Kłobuckiego. Przy fortep. Irena Kurpisz-Stefanova. 19,00: Skrzyżka rolnicza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następnego. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 22,45: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Lipsk. Wesoła muzyka ludowa. Frankfurt. Muzyka lekka. 20,00: Wiedeń. Muzyka popularna. Stockholm. „Wesele Figara”, opera Mozarta. Bruksela franc. „Potępienie Fausta”, legenda dram. Berlioz. Anglia (Nat. Progr.). Kabaret rosyjski. Ryga. Koncert radjook. 21,00: Kolonja. Godzina polska. Koncert z udz. skrzypczki Ireny Dubiskiej. Berlin. Koncert popularny. Frankfurt. „Zapomniane tony” - ulubione przeboje. 22,00: Stockholm. Muzyka wiecz. 23,00: Koenigswusterhausen. Koncert kameralny. Hamburg. Koncert nocny. Kopenhaga. Muzyka taneczna. 24,00: Sztutgart. Koncert orkiestrowy.

Siedem bataljonów kolejowego P. W.

defiluje przed ministrem Butkiewiczem.

Delegacja kolejarzy gdańskich na uroczystości w Poznaniu.

Poznań, 29. 9. (PAT.) W Poznaniu rozpoczęły się w sobotę uroczystości kolejarzy polskich. Główna część obchodu przypadła na niedzielę. W dniu tym Poznań przybrał wygląd odświętny. Rano na placu powystawowym św. Marka ustawiono się 7 bataljonów Kolejowego Przesposobienia Wojskowego. Po obu stronach stanęły poczty sztandarowe poszczególnych okręgów oraz ogniska K. P. W. z całej Polski. Przybyły również delegacje kolejarzy gdańskich. Na uroczystościach obecny był minister komunikacji inż. Butkiewicz.

W chwili przybycia ministra komunikacji kompania sprezentowała broń a dowódca całości p. Starzak złożył p. ministrowi raport. Po nabożeństwie, odprawionem przy ołtarzu polowym odbył się uroczysty apel ku czci marsz. Piłsudskiego. Zebrane na placu oddziały KPW sprezentowały broń. Sztandary pochylily się. Apel odczytał prezes Starzak.

Następnie do zebranych oddziałów przemówił gen. Kuoll-Kownacki, który w krótkim żołnierskim przemówieniu w imieniu generalnego inspektora sił zbrojnych przekazał Kapewiakom pozdrowienia i życzenia owocnej pracy na chwałę Ojczyzny.

Z kolei zabrał głos min. Butkiewicz,

który podkreślił doniosłą rolę kolejarzy w budowie państwa.

Po przemówieniu ministra nastąpił uroczysty moment wręczenia odznak zasłużonym członkom KPW. Złote odznaki KPW otrzymali: pik. dypl. Zborzil, plk. dypl. Zygmunt Cetnarowski, inż. Marjan Widawski, Stanisław Wierzbicki i inż. Błaszczyk. Poza tem zostało wręczonych kilkanaście srebrnych odznak KPW poszczególnym członkom organizacji KPW.

Po uroczystości na placu św. Marka przed pmnikiem wolności odbyła się defilada, którą przyjął min. Butkiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych z dowódcą okręgu korpusu na czele. W defiladzie na czele szedł zarząd główny KPW, dalej zarządy poszczególnych okręgów i delegacji z pocztami sztandarowymi, wreszcie kompania KPW. Zebrana tłumnie publiczność manifestowała uczucia sympatii dla kolejarzy. Dzień uroczysty zakończyły zawody sportowe i pokazy ćwiczeń wojskowo-kolejowych.

Sokół żeński.

Dzisiaj w poniedziałek ćwiczenia młodzieży, oddziału II od godz. 5, oddziału I od godz. 7.

W środę plenarne zebranie w sekretarjacie o godz. 7. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Likwidacja Klubu Miłośników Bridge'a.

Z dniem 1 października br. zostaje zlikwidowany znany w szerokich kołach towarzyskich Klub Miłośników Bridge'a. Jak się dowiadujemy, przyczyną likwidacji klubu jest fakt zaopatrzenia się większości członków w najnowsze modele odbiorników Philipsa na rok 1935 i związana z tem stale powtarzająca się nieobecność członków na wieczorach klubowych.

Schmeling w Lesznie.

Na polowanie i konkurs strzelania do rutzków w Lesznie przybył b. mistrz świata w boksie, Maks Schmeling. W wywiadzie prasowym Schmeling wyraził się, że nie obawia się spotkania z pogromcą Baera. Do spotkania tego Schmeling przygotowuje się bardzo starannie.

Transporty wodne na Noteci Górnej.

Państwowy Zarząd Wodny podaje do wiadomości, że z uwagi na bardzo znacznie zwiększony ruch barek na Noteci Górnej, tudzież trudności wymijania się załadowanych barek przy wąskiej szerokości koryta, zwłaszcza wskutek obniżenia poziomu wody pod wpływem długotrwałej posuchy, wskazane jest ładowanie barek najwyższej do 1,12 m., zamiast 1,20, by uniknąć zaciepania statków na bocznym podłożu koryta Noteci. Na przestrzeni zmniejszonych głębokości przy Pakości i przy połączeniu Noteci z jeziorem Pturskim pracuje pogłębiarka. Koryto kanału Bronistawskiego zostało już pogłębione, na kanale Polusza roboty bagrownicze są w toku wykonania.

Olbrymie pomidory.



P. Jaroni, właściciel nieruchomości przy ulicy Tucholskiej 1, wyhodował w własnym rodzic niezwykle okazy pomidora malarberkowskiego. Największy z tych pomidorów waży 700 gramów.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,30: Koncert. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Muzyka lekka. 16,15: Koncert kameralny. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Światła wielkiego miasta” (pogadanka). 17,15: Orkiestra kameralna Adama Hemara. 17,50: Encyklopedia mówiona. 18,00: Recital Janiny Familier-Hepnerowej. 18,30: „Dom Kasprowicza”, reportaż. 19,35: Wiadomości sportowe. 20,00: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,10: Muzyka salonowa. 21,00: Dziennik wieczorny. 21,10: Obrazki z Polski współczesnej. 21,15: Koncert Stow. Dawnej Muzyki. 22,30: „Coś nieco o t. zw. angielskich dziwactwach” (feljton). 22,45: Muzyka lekka.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,30: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55: Pare informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 14,30: Przegląd operetek (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 15,30: Słynni soliści (pły-

Kurs gotowania 2-miesięczny rozpoczyna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 1-go października o godzinie 18. Zapisy przyjmuje do dnia 1 października sekretariat szkoły przy ul. Konarskiego 5, w godz. od 11-13. (17780)

Kochany Dzienniku!

Donoszę Panom uprzejmie, że pozwoliłem sobie wysłać wycinek z nr. 221 „Dziennika Bydgoskiego“, zawierający „Głos ostrzegawczy Koła Ochołników Armii Polskiej w Ameryce“ do Polskiego Radja w Katowicach.

Protest ten został (w czwartek) odczytany przed mikrofonem o godz. 7.20 w ramach „Przeglądu prasy“, wprowadzonego przez Radjo katowickie od czasu zawieszenia wszystkich polskich pism na Śląsku cieszyńskim.

W „Przeglądzie prasy“ podawane są wiadomości ze Śląska czeskiego i z Polski dla naszych rodaków, pozbawionych własnej prasy.

Z poważaniem Józef Żelek.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE“

Dziś, w poniedziałek, o godz. 19 schadzka.

INFORMATOR BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia“, hotel i restaur., Dworcowa 19

Fryzjerzy:

Trwała ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego 15. Telefon 3000.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.
Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupiec-kie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio

Audycje z różnych krajów...



Wartościowy odbiornik 3 lampowy, który daje więcej, niż można było kiedykolwiek za te pieniądze otrzymać



Odbiornik, którego walory techniczne i akustyczne są prawdziwą niespodzianką dla najbardziej wymagających



ZNAK AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW

PHILIPS

BEZPŁATNE PROSPEKTY I DEMONSTRACJE U WSZYSTKICH AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, A M. IN. W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH:

B-cia Borkowscy, Bydgoszcz, Gdańska 28a, J. Dziembowski, Bydgoszcz, Dworcowa 3, B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska 16-17, A. Marciniak i Sp., Bydgoszcz, Długa 6, R. B. Reiman, Bydgoszcz, Dworcowa 25, Grimm Suke. i Kamiński, Gdynia, Starowiejska 47, Gdynskie Towarzystwo Elektryczne, Gdynia, Starowiejska 16, Miejskie Zakłady Elektryczne, Gdynia, Mościckich 41a, „Sport-Promień“, Gdynia, 10 Lutego 25, T. Wieczfiński, Gdynia, Sw. Jańska 59, B. Wojewski, Gdynia, Starowiejska 26, W. Kucharski, Grudziądz, Stara 17-19, F. Maciejewski, Grudziądz, Mickiewicza 4, K. Maeser, Kartuzy, Parkowa 3, B-cia Armańscy, Kościerzyna, Gdańska 5, A. Hruz, Mrocza, 5 Stycznia 2, C. Nagórski, Starogard, Rynek 9, K. Schultz, Starogard, Rynek 37, A. Lietz, Tczew, Kościuski 1, J. Morgenroth, Tczew, Rybacka 17, J. Włodarski, Tczew, Paderewskiego 4, K. Lewandowski, Toruń, Szeroka 2, E. Siwiec, Toruń, Żeglarska 31, E. Schwengrub, Toruń, Łazienna 17, B. Wojewski, Wejherowo, Sobieskiego 2.

Dlaczego Kobiety mają okropne Zmarszczki



WYBITNY WIEDEŃSKI PROFESOR ZNAJDUJE NOWY SPOSÓB ICH USUNIĘCIA

Ścisłe badanie dermatologiczne wykazuje, że skóra kobiety zaczyna się wysuszać po wieku 25-ciu lat. O ile się nie ochrania jej naturalnego biocełu olejku młodości, wysuszające działanie szorstkiej wody, powietrza i dusznych pokoi, powoduje szybkie tworzenie się okropnych linii i zmarszczek; twarz nabiera starszego, zwiędłego wyglądu. By przywrócić skórze brakujący bioceł, wybitny profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Stejskal, zdołał otrzymać go jako wyciąg z młodych zwierząt. Jest on obecnie zawarty wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu anatomicznego Kremu Tokalon. Gdy się go stosuje wieczorem, wygładzone tkanki są odświeżone i ożywione nowym życiem podczas snu. Zmarszczki są wygładzone, zwięzłale mięśnie twarzy wzmocnione i jędrne, cała twarz przybiera młodszy wygląd już po tej pierwszej, domowej próbie. Rano zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, wzmacniający i ściągający, zwalcza wszelkie wady cery i czyni puder przylegającym. Szczęśliwy wynik przy stosowaniu Kremu Tokalon gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Ścisłe badanie dermatologiczne wykazuje, że skóra kobiety zaczyna się wysuszać po wieku 25-ciu lat. O ile się nie ochrania jej naturalnego biocełu olejku młodości, wysuszające działanie szorstkiej wody, powietrza i dusznych pokoi, powoduje szybkie tworzenie się okropnych linii i zmarszczek; twarz nabiera starszego, zwiędłego wyglądu. By przywrócić skórze brakujący bioceł, wybitny profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Stejskal, zdołał otrzymać go jako wyciąg z młodych zwierząt. Jest on obecnie zawarty wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu anatomicznego Kremu Tokalon. Gdy się go stosuje wieczorem, wygładzone tkanki są odświeżone i ożywione nowym życiem podczas snu. Zmarszczki są wygładzone, zwięzłale mięśnie twarzy wzmocnione i jędrne, cała twarz przybiera młodszy wygląd już po tej pierwszej, domowej próbie. Rano zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, wzmacniający i ściągający, zwalcza wszelkie wady cery i czyni puder przylegającym. Szczęśliwy wynik przy stosowaniu Kremu Tokalon gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

POSADY WOLNE

Czeladnik oraz uczeń krawiecki potrzebny zaraz. Fordon, Bydgoska 60. (9977)

Służąca zaraz potrzebna. Zgłosz. Gdańska 31, skład deli katesów. (18169)

Służąca potrzebna do lat 20-tu, najchętniej ze wsi. Promenada 67. (9967)

Służąca do wszelkich prac domowych potrzebna. Warszawska 17, m. 3. (9954)

Uczniwa dziewczynę do prac domowych poszukuję zaraz. Zgł. Hetmańska 16—6. 9959

Kwiaciarz na prowincję odpisy świadectw. Oferty „Par“ Poznań, 56,237. (18165)

Dzielnica (9955) młodsza, bez spania, potrzebna. Pomorska 51—1.

Woznice fachowca poszukuję poważny Browar. Zgłoszenia z życiorysem do Dziennika pod „Browar“. (18174)

Służąca (9962) młoda, czysta, pracownita potrzebna. Zgłoszenia 2 do 4 pop. Krakowska 4-3.

Kucharka kelnerka. Jadłodajnia, Pomorska 21. (9976)

Bufetowa z obsługą gości potrzebna Warszawska 17, m. 3. Kaucja zł 100.— (9953)

Służąca czysta, dobrem gotowaniem potrzebna. Bocianowo 29—3. (9961)

Potrzebna maszynistka z dłuższą praktyką w biurze adwokackim biegła w języku niemieckim. Oferty z opisami świadectw do Dziennika Bydgoskiego „B. M.“. (18170)

Służąca młodsza zaraz. Jadłodajnia Gdańska 52. (9931)

POSADY POSZUKUJA

Poszukuje posady z samodzielnym gotowaniem i wszelkich prac domowych. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „K. D.“. (9968)

DZIERŻAWY

Skład towarów kolonialnych z zajazdem i mieszkaniem w Świeciu n. W. w dobrym położeniu, zaraz tanio do wydzierżawienia. Oferty do Dziennika pod „Tania dzierżawa“. (18167)

Piekarnia od 40 lat istniejąca, przy głównej ulicy w Inowrocławiu, przepisowy piec rurlkowy, maszyna do robienia ciasta, z powodu choroby zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do właściciela: A. Adamczak, Inowrocław, Marsz. Piłsudskiego 26. (18168)

Sklep z urządzeniem nadający się na każdą branżę, od 1. I. 36 do wydzierżawienia. Zgłoszenia. Bona, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11—13. (18162)

MIESZKANIA SZUKA

3-4 pokojowe mieszkanie komfortowe, słoneczne, zaraz. Oferty filii Dziennika „4-5“. (9930)

MIESZKANIA WOLNE

4-5 pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody, wynajmie zaraz gospodarz. Gdańska 119. 9943

4 pokoje kuchnia, łazienka, ładne, słoneczne. Nowomiejska nr. 20, (Curje Skłodowskiej). (9939)

POKOJE WOLNE

Pokój całodziennem utrzymaniem, telefon. Gdańska 62—5. (1835)

Pokój (17847) umeblowany, osobne wejście dla pana do wynajęcia. Podgórska 11, parter.

Pokój także utrzymaniem, elektryczność, wolny. Świętojańska 16/6. (9971)

Pokój niekremujący, łazienka Chodkiewicza 16—4. (9972)

Pokój z osobnym wejściem. Kaszubska 1—3. (9941)

Pokój słoneczny, umeblowany. Pl. Weysenhofa 3—5 (9935)

Pokój (9934) panu. Sniadeckich 63, m. 6.

Pokój frontowy z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14/3. 18148

Pokój Chocimska 20—1. (9961)

Pokój wolny, osobne wejście. Kujańska 14. (9960)

Pokój umeblowany. Król. Jagdwi 12, m. 5. (9933)

Ładny (9938) pokój, centralne ogrzewanie. Gdańska 27—13.

Pokój (18125) umeblowany, osobne wejście. Chelmińska 24, m. 4.

Umeblowany do wynajęcia. Zduny 2/10, od 5 obejrzeć. (18127)

Pokój Dworcowa 3. (9947)

Pokój ładny, słoneczny, całodziennem dobre utrzymanie, dobrze umeblowany. Sw. Florjana 3/8. (17862)

Pokój umeblowany. Kościuski 4, m. 5. (9940)

Pokój dla 1—2 osób bez pościeli. Gdańska 16—10. (9936)

Elegancki pokój. Królowej Jadwigi 1—5. (9937)

Pokój Mazowiecka 3 m. 6. (9949)

Ładny (9945) pokój. Gdańska 125—3.

Pokoje osobne wejście, panu. Piłmorska 33—3. (9946)

Pokój duży umeblowany do wynajęcia. Plac Piastowski nr. 1—3. (9950)

Pokój osobne wejście. Pl. Piastowski 17—7. (9956)

RÓŻNE

Zgubiłam 28 9. książeczkę P. K. O. nr. 148.616 H, dowód osobisty, oraz kartę bezrobocia na nazwisko Marja Szuperówna. Zwrócić za wynagrodzeniem Garbary nr. 30, m. 5. (9973)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

